

Instytut Pamięci Narodowej

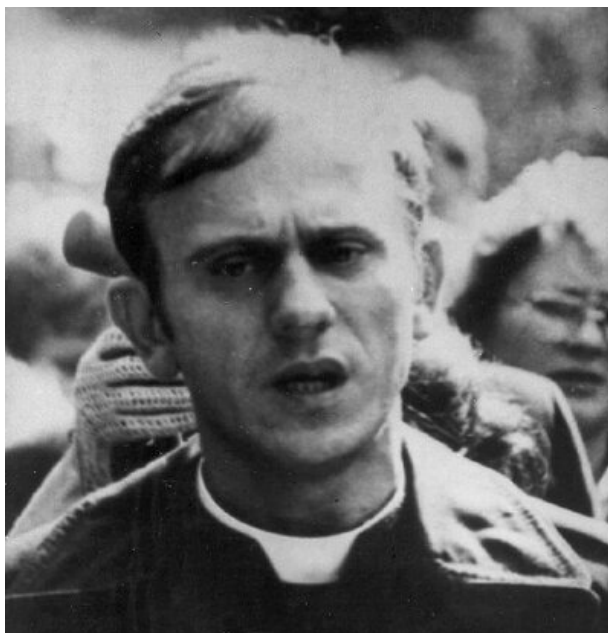
<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/169340,Grzegorz-Majchrzak-Santo-subito-Popieluszko.html>
09.05.2024, 05:30

Grzegorz Majchrzak: Santo subito Popiełuszko

Zabójstwo księdza Jerzego Popiełuszki stanowiło poważne wyzwanie wizerunkowe dla odpowiedzialnego za tą zbrodnię reżimu. Problem ten mógł z łatwością eskalować w kwietniu 1985 r., gdy losy jego kultu splotły się z procesem kanonizacyjnym arcybiskupa Romero, lewicowego duchownego zamordowanego przez salvadorskie szwadrony śmierci.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko, zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w październiku 1984 r. pozostawał dla komunistycznych władz zagrożeniem również po śmierci.

Te obawy się szczególnie jego „kultu”. Tym bardziej niepokojące musiały się dla nich wydać informacje, które dotarły do części peerelowskiego kierownictwa w dniu 15 kwietnia 1985 r. Wówczas to w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przygotowano załącznik do „Informacji Diennej MSW”, który otrzymało kilkanaście (dokładnie jedenaście) osób. Byli wśród nich m.in. I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i premier Wojciech Jaruzelski, wicepremier Mieczysław Rakowski czy minister – kierownik Urzędu ds. Wyznań Adam Łopatka oraz przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.



Ksiądz Jerzy Popiełuszko

W załączniku tym informowano, że w związku:

„z postulatami duchownych oraz wiernych z krajów Ameryki Łacińskiej uznania zamordowanego kilka lat temu abpa O[scara] Romero, jako męczennika za wiarę, w Kongregacji Kultu Świętych [właściwie: Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych – GM] analizowana jest kwestia politycznych reperkusji ewentualnego rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego abpa San Salvador”.

To była z punktu widzenia peerelowskich władz czy szerzej krajów tzw. demokracji ludowej

informacja pozytywna.

W końcu Romero, który stał się – po zamordowaniu (zastrzeleniu) w dniu 24 marca 1980 r. – symbolem oporu i walki o prawa człowieka w Ameryce Łacińskiej, był zaliczany do przedstawicieli tzw. teologii wyzwolenia, wspieranej otwarcie przez komunistów. Problem w tym, że propozycja dotycząca Oscara Romero wywoływała reperkusje, które te ewentualne korzyści – szczególnie w przypadku PRL – niwelowały do zera. Otóż prefekt wspomnianej kongregacji kard. Pietro Palazzini miał uważać, że:

„ewentualna kanonizacja abpa Romero powinna pociągnąć za sobą także kanonizację ks. J[erzego] Popiełuszki, ponieważ jego zabójstwo miało podobne podłoże polityczne”.

Szczęśliwie z punktu widzenia peerelowskich władz taki pomysł nie budził entuzjazmu władz polskiego Kościoła. Świadczyła o tym rozmowa Palazziniego z sekretarzem generalnym Episkopatu Polski biskupem Bronisławem Dąbrowskim, podczas pobytu tego ostatniego w Rzymie. Polski hierarcha stwierdził wówczas, że:

„sprzyjające warunki dla sprawy kanonizacji ks. Popiełuszki mogłyby powstać wtedy, gdyby społeczeństwo polskie zaczęło się powszechnie domagać uznania go za męczennika”.

I dodał, że:

„szybkie rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego [...] nie jest wskazane, gdyż mogłoby jeszcze bardziej skomplikować stosunki państwo – Kościół, a także spowodować negatywne reakcje ZSRR”.

Znamy pochodzenie tych informacji. Przekazał je peerelowski wywiad z Włoch, a konkretnie oficer operacyjny Wydziału XVII Departamentu I MSW, Janusz Czekaj, który był oficjalnie I sekretarzem Ambasady PRL w Rzymie. W załączniku do „Informacji Diennej MSW” przepisano słowo w słowo jego meldunek sprzed trzech dni.

Tak na marginesie nie była to pierwsza informacja Departamentu I MSW w sprawie ewentualnej kanonizacji ks. Jerzego Popiełuszki.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)